

MAREK SŁOŃ

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce

ORCID: 0000-0001-8208-4743

Czy stare i nowe miasto były skazane na konflikt? Głos w dyskusji w świetle nowszych badań

Słowa kluczowe: miasto, miasto podwójne, lokacja, średniowiecze, konflikt, ziemie polskie

Keywords: town, multiple city, Middle Ages, conflict, Polish lands

Studia nad ośrodkami składającymi się z więcej niż jednej gminy, w tym nad relacjami wewnątrz takiego układu, zostały zebrane i podsumowane przed dekadą w monografii Marka Słonia *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*¹. Od tego czasu stan badań nie uległ zasadniczej zmianie. Nowsza literatura przedmiotu przyniosła natomiast ustalenia i propozycje odnoszące się do przesłanek szczegółowych, które stały się podstawą dla ogólnych konstatacji. Ukazała się także praca ujmująca w szerszej perspektywie samo zagadnienie konfliktu w mieście średniowiecznym². Jednak zarówno zasadnicza teza, jak i materiał źródłowy oraz literatura stanowiące jej budulec, pozostają aktualne.

Niniejszy tekst składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera ogólny obraz relacji między gminami w średniowieczu ze szczególnym uwzględnieniem występującego między nimi antagonizmu. Odwołuje się do materiału zgromadzonego w przywołanej książce Słonia, porządkując go zgodnie z tytułowym pytaniem i uzupełniając egzemplifikację formułowanych wniosków, a zarazem ograniczając ją do ziem polskich w zestawieniu z niezbędnym tłem porównawczym. W drugiej części podjęta została polemika z opublikowanymi już po 2010 r. tezami kwestionującymi istnienie konkurencji lub konfliktu między gminami na przykładzie Krakowa i Gdańska.

Napięcie między Starym a Nowym Miastem było wpisane w taki układ urbanistyczny i stanowiło część jego natury. Wynikało ono z odrębności połączonej z bliskością przestrzenną. Każda z autonomicznych gmin funkcjonowała w tym samym otoczeniu, a intensywność kontaktów sprawiała, że niemal każde działanie jednej miało jakiś wpływ na drugą. Układ taki można porównać do sytuacji dwóch rodzin mieszkających w jednym lokalu z osobnymi sypialniami, ale wspólną kuchnią i przedpokojem, albo dwóch sąsiadujących ze sobą sklepów tej samej branży.

¹ SŁOŃ 2010.

² LANTSCHNER 2015.

Pierwsze z tych porównań akcentuje ograniczoną przestrzeń i konieczność ustalenia granicy, drugie natomiast uwzględnia uwarunkowania gospodarcze. Zanim przejdziemy do omówienia obu źródeł napięcia warto zatrzymać się nad samym pojęciem konfliktu. Patrick Lantschner, badając zjawisko konfliktu w późnośredniowiecznych miastach na przykładzie Włoch i południowych Niderlandów, wyróżnił jego trzy podstawowe formy: protest, zmagania o zmiany ustrojowe i walkę zbrojną. Zaznaczył jednak, że rzadkie eskalacje przemocy były jedynie szczytową emanacją stale funkcjonującego miejskiego systemu konfliktu. Miał on swoje źródła we „fragmentacji”, czyli policentrycznym charakterze tych ośrodków, zbyt często traktowanych przez badaczy jako względny monolit. To spostrzeżenie brytyjskiego badacza w oczywisty sposób odnosi się również do analizowanych tu miast podwójnych i wielokrotnych. Jako jeden z przykładów podaje on zresztą w podsumowaniu Stare i Nowe Miasto praskie podczas wojen husyckich. Zwraca jednocześnie uwagę, że konflikt bywa postrzegany niesłusznie jako czynnik wyłącznie destrukcyjny i patologiczny, czyli sprzeczny z naturą organizmu miejskiego, podczas gdy stanowił on jeden z niezbędnych elementów jego systemu i sił rozwojowych³.

Granica Starego Miasta były zazwyczaj obwarowania. Jeżeli Nowe Miasto ich nie miało albo były one wyraźnie słabsze i niezintegrowane w jeden system obronny, niezbędna modernizacja fortyfikacji nieuchronnie wkraczała na teren młodszej gminy. Z ziem polskich nie znamy tak spektakularnego przykładu jak Magdeburg, gdzie rozbudowa obwarowań staromiejskich doprowadziła do stopniowego kurczenia się obu sąsiednich miast aż do ich całkowitego wyburzenia na początku XIX w. Samo zjawisko spychania Nowego Miasta jest jednak potwierdzone. W 1505 r. wyburzono część zabudowy krakowskiego Kleparza, aby zwiększyć wolne przedpole przed murami staromiejskimi⁴. To samo dokonano się w Elblągu w 1410 r. i potem ponownie w latach sześćdziesiątych XVI w.⁵ Stare Miasto za każdym razem wypłacało odszkodowanie. W historiografii nie ma zgody co do tego, czy oczyszczenie przedpola na wypadek oblężenia było realną przyczyną czy pretekstem do zburzenia Młodego Miasta Gdańska, do czego niebawem wrócimy.

W nieobwarowanych Nowych Miastach lub tych o bardzo słabych fortyfikacjach sam fakt potencjalnego oblężenia i konieczności oczyszczenia przedpola miał wpływ na charakter zabudowy, ograniczając tę murowaną na rzecz drewnianej. Przykłady ujęcia tej zasady w ramy przepisów prawnych znamy jednak tylko spoza ziem polskich⁶.

Ogromne znaczenie granicy między gminami dobrze obrazuje sprawa buntu mieszczan poznańskiego Chwaliszewa w 1542 r. Zamknięcie bram Starego Mia-

³ „Protest”, „constitutional bargaining”, „urban warfare” (LANTSCHNER 2015, s. 3–6, 42–59, 201–204).

⁴ DZIKÓWNA 1932, s. 40–41.

⁵ SEMRAU 1925, s. 47–50.

⁶ Tu znów koronnym przykładem jest Magdeburg (UB Magdeburg, I, nr 311, s. 182; II, nr 283, s. 266, 288, * s. 337; TILGER 1941, s. 42).

sta na pół roku, motywowane zarazą, miało doprowadzić mieszkańców do skrajnej nędzy poprzez pozbawienie ich możliwości zdobywania jedzenia⁷.

Dotykamy tu sfery, która rodziła najczęściej napięcie i sporów aż po otwarty konflikt: gospodarki. Rozpowszechnione w średniowiecznej Europie prawo mili znakomicie ukazuje dążenie komuny miejskiej do wyłączności w zakresie uprawnień handlowych i produkcyjnych nie tylko wewnątrz murów, lecz także w ich szeroko pojętym otoczeniu. Pojawienie się w tej przestrzeni osobnego organizmu, obdarzonego prawem do samodzielnego egzystowania na podobnych zasadach i korzystającego z tych samych zasobów, było uderzeniem w podstawy stabilności tego układu gospodarczego. Znamienna jest treść tzw. instrukcji Jordana, czyli stanowisko Głównego Miasta Gdańska wobec położonego obok Młodego Miasta. Zdecydowano o wcieleniu tego ostatniego do starszej gminy, czemu miało towarzyszyć zapewnienie, że już nigdy w promieniu dwóch mil nie zostanie lokowany żaden nowy ośrodek⁸. Nie ma wątpliwości, że lokacja nowomiejska wywoływała z reguły opór Starego Miasta. Jego skala i przejawy, tylko częściowo odzwierciedlone w zachowanych źródłach, zależały od układu sił między komuną staromiejską a jej panem oraz od koncepcji nowego ośrodka. Im bardziej jego funkcje miały być ograniczone, tym mniejszy był sprzeciw istniejącej już gminy.

Stosunek Starego Miasta do lokowania nieopodal nowego ośrodka widać wyraźnie w przypadku Poznania. W 1562 r. król zezwolił Stanisławowi Górcie na założenie w miejscu oddalonym około kilometra od murów staromiejskich miasta Stanisławowo. Miał to być ośrodek mały, nastawiony na obsługę ruchu na jednym ze szlaków prowadzących do Poznania. Był położony między mostem na Warcie a rozwidleniem drogi biegnącej dalej w kierunku Kórnika i Śremu. Zgodnie z ordynacją nadaną przez Górkę w 1571 r. miasteczko miało być gospodarczo ściśle sprzężone z pobliskim folwarkiem Rataje. Tylko z niego wolno było kupować piwo i mąkę. Gmina otrzymała także uprawnienia handlowe w postaci targu i dwóch jarmarków. Rozwijała się prężnie. Między poborami w 1578 i 1583 r. np. szos wzrósł z 4 do 6 zł, a liczba rzemieślników z 10 do 26. Oczywiście nie był to potencjał, który mógłby w jakimkolwiek stopniu zagrażać gospodarce Starego Miasta. Mogłoby się wręcz wydawać, że to idealny przykład lokacji kooperacyjnej, wypełniającej drobną lukę w systemie gospodarczym aglomeracji.

Rajcy Starego Miasta mieli jednak na ten temat zupełnie odmienne zdanie. Od początku podjęli energiczne działania zmierzające do likwidacji nowej gminy. Pretekstem była nieuregulowana granica między gruntami miejskimi a wsią Rataje. Lokacja została zaskarżona już w 1570 r., kolejne wyroki nakazujące jej uchylenie zapadały w latach 1577–1591. Kres istnieniu Stanisławowa przyniosło ostatecznie postanowienie Rady Starego Miasta z 1599 r. o jego likwidacji, poświadczone przez króla dwa lata później. Jego zapisy pokazują precyzyjnie, co w tym przedsięwzięciu

⁷ CHMIELEWSKI 1983, s. 236.

⁸ Instrukcja Jordana, s. 489.

było zgodne z wizją głównej gminy, a co stanowiło „*incomoda et inconvenientia*, których i jakich wiele miasto Poznań z posady tego miasteczka [...] doznawało i odnosiło”⁹. Wszyscy mieszczenie pozostawali przy swojej własności, nie zmieniono także ich obciążeń podatkowych. Obywatele Stanisławowa otrzymali obywatelstwo Starego Miasta Poznania, rzemieślnicy mieli być przyjęci do cechów staromiejskich i to bez opłaty wstępnej. Zniesione zostały władze gminy, jej obywatelstwo, prawa do jarmarków, księgi miejskie miano oddać rajcom staromiejskim. Zmieniono nawet nazwę osady, aby zatrzeć ślad po lokacji i założycielu gminy¹⁰. W zasadzie gospodarka ośrodka pozostawała bez większych zmian, tyle że pod ścisłą kontrolą głównej gminy.

Kontestacja lokacji nie wykluczała oczywiście późniejszego współdziałania. Władzom Starego Miasta Poznania udało się przeprowadzić skuteczną kontrakcję, choć trwało to niemal 40 lat. To jednak rzadki wyjątek, zwykle starsza gmina nie miała takich możliwości. A skoro było wiadomo, że przedsięwzięcie i tak dojdzie do skutku, należało ustalić możliwie korzystne warunki współistnienia. Nie tylko po to, żeby ograniczyć szkody, lecz także w poszukiwaniu potencjalnych korzyści. Dotyczy to nie tylko samego procesu lokacji. Również potem, niezależnie od niechęci do młodszej sąsiadki, warto było wyciągnąć jak najwięcej pożytków z jej istnienia, dopóki nie udało się jej wchłonąć lub usunąć.

Największą kością niezgody były uprawnienia handlowe, stanowiące podstawę siły i majątności Starego Miasta. Wśród nich szczególną rolę odgrywały prawo do cięcia sukna, wyszynk piwa, targi i jarmarki. Przywileje te zwykle tylko po części regulował przywilej lokacyjny i nawet zawarte w nim postanowienia były czasem kwestionowane przez jedną lub drugą gminę.

Pierwsza pewna wzmianka o istnieniu gminy kleparskiej pochodzi z tzw. wielkiego przywileju dla Starego Miasta Krakowa z 1358 r.¹¹ Związek tych dwóch działań Kazimierza Wielkiego, czyli lokacji oraz rekompensaty dla głównej gminy, jest oczywisty. Dodatkowym punktem zapalnym była sprawa patrymonium. Kleparz nie otrzymał własnego, lecz prawo do korzystania ze staromiejskiego. Spór na tym tle wybuchł już w rok po ostatecznym zatwierdzeniu lokacji (1366–1367) i ciągnął się przez dziesiątki lat¹².

Sukno stało się jednym z najważniejszych towarów w obrocie handlowym w Polsce — od początku XIV w. na Śląsku i do połowy tego stulecia na pozostałych ziemiach. Symbolem tej rangi są sukienice jako centralny obiekt miast. Spór o prawo do handlu detalicznego, czyli jego krojenia, miał wyjątkowo dramatyczny przebieg i jest dobrze udokumentowany w przypadku Wrocławia. O ile Stare Miasto

⁹ KMP 1997, s. 234.

¹⁰ KMP 1997, s. 227–236; JUREK 2008, s. 634.

¹¹ KDMK 1879, nr 32; SŁOŃ 2010, s. 305–306.

¹² DZIKÓWNA 1932, s. 34–35; KRACIK 1993, s. 24; BEIERSDORF 2007, s. 34; BEIERSDORF 2007b, s. 436.

tolerowało pod swoimi murami osadę czysto rzemieślniczą, szczególnie monofunkcyjną, o tyle jej ambicje rozwoju w kierunku miasta odrębnego także pod względem gospodarczym natrafiły na twarde opór. Finałem była likwidacja gminy (1327) i późniejsze, szybko stłumione powstanie tkaczy nowomiejskich (1333). To znamienne, że niemal w tym samym roku (1332) miało miejsce zburzenie Dammstadt w Hildesheim, najbardziej dramatyczny i krwawy akt sporu między Starym a Nowym Miastem o prawo do cięcia sukna, które dla miast sukienniczych stało prawem do istnienia, skutecznie zakwestionowanym przez silniejszą gminę.

W Krakowie spór o wyszynk piwa w Kleparzu wybuchł już w rok po wydaniu przywileju lokacyjnego, który nadawał gminie to uprawnienie¹³. W Poznaniu przedmiotem kontrowersji była sprzedaż piwa obcego, która w 1493 r. została w Chwaliszewie i Ostrówku drastycznie ograniczona¹⁴.

Mieszkańcy krakowskiego Kazimierza po próbie ustalenia z góry dni targowych uzyskali prawo do ich wyboru, jednak z wyłączeniem poniedziałku i wtorku, które były zastrzeżone dla Krakowa¹⁵. Nowa Warszawa próbowała w 1478 r. uzyskać prawo do jarmarku równoczesnego ze staromiejskim, jednak skuteczny protest starszej sąsiadki wymusił zmianę terminu¹⁶.

Analizując gospodarcze przyczyny napięć i odnajdując ich odzwierciedlenie w wydawanych aktach prawnych, dotykamy jedynie zewnętrznej powłoki napięcia między dwoma społecznościami żyjącymi obok siebie. Miało ono na pewno zmienną temperaturę, przeważały poprawne stosunki, jednak prawdopodobnie stale podszyte wzajemną niechęcią. Z jednej strony była pogarda ze strony starszej i zwykle silniejszej gminy, z drugiej poczucie upokorzenia i doznanej krzywdy tej młodszej. Znajdują one swoje odbicie w źródłach rzadko, zwykle w momentach szczególnego nasilenia, i tego poziomu emocji na pewno nie można uogólniać ani na inne okresy, ani na pozostałe ośrodki. Są jednak wymownym świadectwem wciąż tłącego się konfliktu. Dwa ciekawe przykłady pochodzą z Torunia, z czasu wybuchu wojny trzydziestoletniej. W 1453 r. nowomiejski burmistrz został na Starym Mieście wyszydzony i obrzucony śnieżnymi pigułami¹⁷. Mieszkańcy Nieszawy na propozycję przeprowadzki do Torunia mieli odpowiedzieć, że wolą jeden drewniany dom we własnym mieście niż dwa murowane tam¹⁸. Warto podkreślić, że rzeczywiście przeniosło się całe miasto; jeżeli były przypadki skorzystania z toruńskiego zaproszenia, to odosobnione. W 1510 r. mistrzowie cechowi z Poznania wypędzali mieszkańców Chwa-

¹³ DZIKÓWNA 1932, s. 34.

¹⁴ CHMIELEWSKI 1983, s. 237; GÓRSKA-GOŁAWSKA 1997, s. 516.

¹⁵ KDMK 1879, nr 20.

¹⁶ SZACHERSKA 1960, s. 370–371, 376–377.

¹⁷ SEMRAU 1929, s. 69, nr VII. O relacjach między gminami w wielkich miastach pruskich w czasie wojny trzydziestoletniej vide SŁOŃ 2010, s. 274–284 i dyskusja na ten temat między autorem książki a Romanem Czają: CZAJA 2012; SŁOŃ 2013; CZAJA 2013.

¹⁸ JANOSZ-BISKUPOWA 1955, s. 180.

liszewa i Ostrówka ze swych warsztatów jako niegodnych pracy w tym mieście¹⁹. W Salzwedel jeszcze w XVIII w. było niewiele małżeństw między mieszkańcami Nowego i Starego Miasta, a niektórzy spośród tych drugich szczylic się tym, że ich stopa nigdy nie stanęła w młodszej gminie²⁰.

Ciekawy przypadek trwałości animozji między miastami ulokowanymi tuż obok siebie pochodzi z czasów nam współczesnych. Bnin został lokowany w 1395 r., a w 1458 niespełna 2 km od niego założono Kórnik, który rozwijał się lepiej. Starsze miasto zostało w 1934 r. zdegradowane do wsi, a w 1960 włączone w obręb Kórnik. Gdy w 2011 r. zespół Pracowni Atlasu Historycznego Polski w ramach objazdu dawnego województwa kaliskiego zawitał do Bnina, na domu naprzeciw ratusza wisiał transparent domagający się wydzielenia miasta. Prawdziwy bnnianin nigdy nie powie, że jest z Kórnik!

Antagonizm między Starym i Nowym Miastem, wynikający z zarysowanych wyżej sprzecznych interesów i znajdujący swój wyraz w licznych sporach, wydaje się być oczywisty. Tak też był traktowany w historiografii. Nie zmienił tego głos Jana Dąbrowskiego kwestionujący konkurencyjny charakter lokacji kazimierskiej²¹. Wyraźny zwrot wywołał natomiast artykuł Antoniego Czacharowskiego (1991) i jego koncepcja miast kooperacyjnych, która zyskała szeroką popularność²². Jej pokłosiem jest generalne zakwestionowanie antagonizmu między gminami w obrębie jednego zespołu osadniczego. Prowadzi to do nowej interpretacji faktów niebudzących dotąd wątpliwości.

Dobrym przykładem oporu starszej gminy wobec lokacji nowomiejskich jest Kraków. W przypadku Kazimierza udokumentowane są trwające ponad rok negocjacje w temacie jego przyszłych uprawnień handlowych, ograniczających dotychczasowe przywileje Krakowa²³. Król w dokumencie lokacyjnym z 27 lutego 1335 nadał nowemu ośrodkowi prawo do posiadania wagi na metale. Dokładnie rok później obiecał, że po zasięgnięciu opinii „baronów” zapewni nowej gminie także prawo składu na te towary. Do spełnienia obietnicy nigdy nie doszło. Jerzy Wyrozumski, za Janem Dąbrowskim, sprzeciwiając się ostro pogładowi o konkurencyjnym charakterze lokacji kazimierskiej, przyjmował tu opór Krakowa za oczywisty. Wysunął nawet domysł, że wystawienie obu dyplomów w Sandomierzu było efektem prowadzenia negocjacji z królem w tajemnicy przed radą staromiejską. Sugerował bardzo ograniczone wykorzystanie wagi na metale, a ostateczną rezygnację z prawa składu

¹⁹ CHMIELEWSKI 1983, s. 238.

²⁰ DSA Salzwedel.

²¹ DĄBROWSKI 1960.

²² CZACHAROWSKI 1991. Cf. np.: WYROZUMSKI 1992, s. 239; JUNG 1992, s. 109; MIKULSKI 1999, s. 91; SCHICH 1998, s. 106; STEPHAN 2006, s. 71–72; SAMÓL 2018, s. 11.

²³ Dokument z 27 lutego 1335, w: Przywileje Krakowa 2007, s. 27–28; z 27 lutego 1336, w: KDMK 1879, nr 19; cf. również dokument z 10 czerwca 1335, w: KDMK 1879, nr 20; polemika na temat związku tego dyplomu z Kazimierzem vide: SŁOŃ 2010, s. 298–304; LABERSCHEK 2011, s. 385–410, 397–400; SŁOŃ 2019, s. 96–98.

tłumaczył troską króla o interesy najsilniejszej gminy²⁴. Marcin Starzyński podjął natomiast próbę nowej interpretacji faktów, w świetle której znika wszelki cień konkurencyjności i potencjalnej sprzeczności interesów. Orzekając o słuszności domysłu swego mistrza, że waga na metale mogła służyć jedynie zaopatrywaniu kopalni w Wieliczce²⁵, jednocześnie podkreślił, że ważono na nim ciężary przekraczające 1/16 cetnara (około 50 kg), czyli 3,1 kg, „urządzenie takie mogło więc przynosić odpowiednie zyski jedynie wtedy, gdy obrót utrzymywał się na wystarczająco wysokim poziomie”²⁶. Czy to znaczy, że waga była używana rzadko lub nawet wcale, bo było to nieopłacalne? Choć taka sugestia zdaje się wynikać z przytoczonej argumentacji, nie została sformułowana wprost. Autor akcentuje przy tym, że „obecność wagi mogła, choć nie musiała, łączyć się z posiadaniem przez dany ośrodek prawa składu, które z kolei umożliwiało miejscowym kupcom monopolizowanie handlu konkretnym towarem”²⁷. Czy w takim razie krakowscy kupcy mieli monopol na handel metalami? A jeśli tak, to czy korzystanie z wagi na metale w Kazimierzu jakoś by go choćby potencjalnie naruszało? Marcin Starzyński nie próbuje odpowiedzieć na to pytanie. Nie wspomina również w tym miejscu o obiecanych kazimierzanom przez króla rok później właśnie prawie składu — rozważania na temat tego dyplomu podejmuje w innym rozdziale²⁸, również nie odnosząc się do pytania o znaczenie dokumentu dla relacji między gminami lub o przyczyny złamania królewskiej obietnicy. W ten sposób w jego narracji nadane i obiecane kazimierzanom uprawnienia handlowe nie dotykały w żaden sposób krakowskiego monopolu i nie miały znaczenia dla stosunku krakowian do nowej lokacji.

Wszelkim domysłom na temat rzekomego sprzeciwu Krakowa, nawet tym sformułowanym przez Jerzego Wyrozumskiego, przeczy zdaniem Marcina Starzyńskiego uważna lektura przywileju lokacyjnego. Ma z niej mianowicie wynikać, że osada kazimierska o gospodarczym charakterze miejskim istniała już wcześniej, a dokument jedynie regulował jej status²⁹ — nie było więc przeciwko czemu pro-

²⁴ WYROZUMSKI 1992, s. 239–240, 243–244. Trzeba jednak zaznaczyć, że wbrew stwierdzeniu tego historyka Kazimierz Wielki obiecał kazimierzanom nie tyle rozważenie sprawy (s. 244), ile samo nadanie prawa składu (KDMK 1879, nr 19).

²⁵ „Broni się zatem domysł Jerzego Wyrozumskiego” (STARZYŃSKI 2015, s. 27). Żaden z tych uczonych nie wyjaśnia, dlaczego akurat zaopatrywanie kopalni w Wieliczce miało pozostawać dotąd poza monopolem krakowskim i przede wszystkim, dlaczego „dostawa surowca metalowego do żupy wielickiej” (WYROZUMSKI 1992, s. 243) miała iść przez Kazimierz, który leżał „po drodze do Wieliczki” (ibidem), ale z Krakowa, czyli z dokładnie przeciwnego kierunku niż Węgry, skąd sprowadzano ten surowiec (WILSKA 2008, s. 124).

²⁶ STARZYŃSKI 2015, s. 27.

²⁷ STARZYŃSKI 2015, s. 26–27.

²⁸ STARZYŃSKI 2015, s. 33–35.

²⁹ STARZYŃSKI 2015, s. 23–24, 29; jest to powtórzenie tezy Jerzego Wyrozumskiego (WYROZUMSKI 1992, s. 240), dziwi więc stawianie właśnie temu uczonemu zarzutu braku „ważnej lektury”. Cf.: SCHMIDT, STARZYŃSKI 2015, s. 19; SŁOŃ 2019, s. 85–88.

testować. Nie precyzuje przy tym, czy dotyczyło to również najbardziej drażliwej kwestii działalności handlowej, kiedy i jak ten ośrodek miałby powstać i jak odnosiła się do tego hipotetycznego procesu starsza gmina. Zdziwienia dopełnia zestawienie tych tez z lapidarnym podsumowaniem samego wydarzenia, czyli założenia „przykrakowskiego Kazimierza, pierwszego ośrodka lokowanego za panowania Kazimierza Wielkiego, który w zamierzeniu twórców miał być niemalże równorzędnym partnerem Krakowa”³⁰. To w końcu miała to być wielka lokacja dokonana przez tego władcę, czy tylko potwierdzenie istnienia osady, której gospodarka nie miała żadnego wpływu na starszą gminę?

Wydarzeniem kluczowym dla poznania relacji między gminami jest zburzenie i likwidacja odrębności Młodego Miasta Gdańska w 1455 r. Piotr Samół poświęcił tej gminie znakomitą monografię. Wśród motywów podjęcia tego zagadnienia na pierwszym miejscu umieścił wzrost zainteresowania Nowymi Miastami w państwie zakonnym, a przede wszystkim polemikę na temat ich charakteru, wywołaną koncepcją Antoniego Czacharowskiego. Wśród oponentów wymienił Zenona Huberta Nowaka, który w rzeczywistości w ogóle się do niej nie odniósł, oraz Marka Słonia³¹. W samej pracy próżno jednak szukać odniesień do argumentacji za i przeciw owej koncepcji. W oderwaniu od niej została omówiona zarówno geneza lokacji — potraktowana zresztą bardzo zdawkowo — jak i likwidacji Młodego Miasta. Przyczyny założenia nowej gminy miały wynikać z dostępności terenu i dobrej koniunktury w rozwoju gdańskiej aglomeracji. O wyborze między rozszerzeniem miasta a ustanowieniem nowego ośrodka miał zadecydować przede wszystkim aspekt fiskalny, zgodnie z tezą Nowaka³². Te wnioski wydają się równie słuszne, co niewystarczające. Nie uwzględniają zamierzonych relacji między gminami, które przecież musiały być zapisane w realizowanym zamiśle i które przyniosły konkretne rezultaty, widoczne w dziejach tych ośrodków. Interesująca jest natomiast konstatacja, że ustalenie stałego ryczałtu płaconego przez Główne Miasto (1378) było polityczną ceną za możliwość stworzenia trzeciego ośrodka. Jest to domysł prawdopodobny przy założeniu, że starsza gmina była lokacji przeciwna i zarazem na tyle silna, że trzeba było jej zgodę w ten sposób kupować — prawdopodobny, lecz sprzeczny z pozostałymi wywodami autora.

Rzeczowe rozważania Piotra Samóla obnażają jałowość opozycji między koncepcją „konkurencyjną” a „kooperacyjną”. Ta druga okazuje się zupełnie nieprzydatna w analizie również tam, gdzie ukazywana jest współpraca między Młodym a Głównym Miastem lub korzyści patrycjatu głównomiejskiego czerpane z istnienia sąsiedniej gminy. Żadne z nich nie dają podstaw do wyjaśnienia genezy lokacji jako całości, a nawet jej poszczególnych cech. Natomiast hasło konkurencyjności pojawia

³⁰ STARZYŃSKI 2015, s. 10.

³¹ SAMÓL 2018, s. 11–12; CZACHAROWSKI 1991; NOWAK 1993; SŁOŃ 2010. Autor przywołał również dyskusję na temat tej książki zapoczątkowaną recenzją Romana Czai, vide przypis 16.

³² SAMÓL 2018, s. 50–53.

się w wykładzie, wyraźnie zaburzając logiczny tok wywodu. Jest to bowiem jedynie epitet przyklejany do wybranych tez i prac, bez próby nazwania, czym ona miałyby być. Czy „konkurencja” miała oznaczać, że Młode Miasto aspirowało do dominacji w handlu dalekosiężnym lub przynajmniej do roli równorzędnej Głównemu Miastu i porównywalnej z nim? Nikt nie stawiał takiej tezy. Jeżeli natomiast za konkurencyjność uznamy działalność mogącą przynieść choćby niewielkie, ale odczuwalne szkody w obrotach najsilniejszego członka Hanzy w państwie krzyżackim, to pozytywna odpowiedź jest oczywista od dawna i lepsze poznanie gospodarki Młodego Miasta nie wniosło tu nic nowego.

Ważniejsze wydaje się pytanie, czy w zamyśle swojego twórcy, czyli władztwa zakonnego, nowa gmina miała stanowić jakąś niepełną, lecz jednak potencjalnie znaczącą przeciwwagę dla Głównego Miasta. Czy mogło mu się w jakikolwiek sposób przeciwstawić, broniąc interesów swego pana w przypadku, gdy potężniejsza komuna wypowie posłuszeństwo? Czy potencjalny konflikt między gminami był wpisany w genezę lokacji? Szczegółowa analiza początków wojny trzynastoletniej dokonana przez autora nie przynosi zasadniczych zmian znanego dotąd obrazu i zarazem jest mocnym potwierdzeniem pozytywnej odpowiedzi na postawione przed chwilą pytania. Stwierdza on, że „od początku działania krzyżackie były nastawione na spowodowanie rozdzwiewku między rządzącą częścią patrycjatu a resztą mieszkańców”³³. Dodajmy, co się wyłania jednoznacznie z toku wywodu, że ową rządzącą część skupiała Rada Głównego Miasta, a wśród „reszty mieszkańców” szczególnym adresatem apeli było Młode Miasto jako całość. Już w lecie 1454 r. (12? sierpnia) prokrzyżacki duchowny zachęcał Wielkiego Mistrza do wysłania listu do Starego i Młodego Miasta Gdańska jako sprzymierzeńców przeciw Głównemu Miastu. Takie pismo rzeczywiście zostało przekazane Młodemu Miastu, a ono na nie odpowiedziało. W listopadzie przyszedł kolejny list do obu gmin satelickich, a Piotr Samół domyśla się także przesłania jeszcze jednego, samemu Młodemu Miastu. Taka korespondencja była kontynuowana nawet po zrównaniu z ziemią tego ośrodka (14 maja 1455)³⁴. Działania te dowodzą, że zakon z dużą determinacją próbował wykorzystać założone przez siebie miasto do wywołania konfliktu wewnątrz aglomeracji w obliczu wypowiedzenia posłuszeństwa przez Główne Miasto. Nie oznacza to jednak, że Wielki Mistrz zakładał ich skuteczność i że miały one dla niego kluczowe znaczenie.

Wskazując bezpośrednie przyczyny zburzenia Młodego Miasta, Piotr Samół dokonuje swoistego zapętlenia argumentacji. Najpierw stwierdza, że „sytuacja militarna i przygotowania Krzyżaków do ataku na Gdańsk zmusiły Radę Głównego Miasta do wydania zarządzenia nakazującego swoim obywatelom rozbiórkę do 13 stycznia 1455 r. wszystkich posiadanych przez nich w Młodym Mieście domów”, a następnie, że „to właśnie ta decyzja ostatecznie zmusiła wielkiego mistrza do ataku

³³ SAMÓL 2018.

³⁴ SAMÓL 2018, s. 313–314.

na miasto”³⁵. W rzeczywistości nic nie wskazuje na to, żeby gmina młodmiejska mogła odgrywać istotną rolę w razie starcia pod murami Gdańska, a na pewno nie była przemożną determinantą, która automatycznie kierowała działania obu stron konfliktu na określone tory.

Rady Głównego Miasta nie trzeba było zmuszać do fizycznej likwidacji niewygodnej sąsiadki, skoro wystąpiła do króla o zgodę na to już 28 grudnia 1454 i po pierwszym niepowodzeniu ponownie, już skutecznie, trzy dni później. Nie argumentowała tego zresztą ryzykiem oblężenia, lecz wzięcia miasta zdradą lub ogniem, dodając potem, że zabudowa jest tam drewniana i kryta strzechą. Trudno dociec, w jaki sposób można było zapobiec przejęciu miasta zdradą, burząc domy prokrzyżackich mieszkańców Młodego Miasta i przenosząc ich natychmiast do wewnątrz bronionych fortyfikacji Głównego i Starego Miasta. W gruncie rzeczy równie zagadkowe jest rzekome zagrożenie pozostałych gmin podpaleniem zabudowy młodmiejskiej przez napastników. Odległość od niej do Starego Miasta to ponad 400 m wolnej przestrzeni. Oznacza to, że domy w Młodym Mieście były daleko za przedpołem obwarowań. Zresztą położone od tej strony Stare Miasto było ich niemal pozbawione i w większości drewniane: to ewentualnie ono stanowiło utrudnienie w obronie czy zagrożenie w przypadku podpalenia. Co więcej, główna część prac rozbiórkowych w Młodym Mieście dokonała się już po odejściu wojsk krzyżackich, które, nawiasem mówiąc, nie były zdolne do podjęcia oblężenia, a walkę wydano im w otwartym polu. Okoliczności te pokazują zupełną fikcję militarnego uzasadnienia decyzji o rozbiórze.

Należy postawić pytanie, czy likwidacja odrębności prawno-ustrojowej Młodego Miasta była konsekwencją zburzenia zabudowy, czy też owo zburzenie pod pretekstem obrony miało doprowadzić do uzyskania zgody na inkorporację. Odpowiedź jest jednoznaczna. Postulat wchłonięcia sąsiadki Główne Miasto zawarło już w tzw. instrukcji Jordana w 1453 r. Piotr Samól przekonująco wykazał, że idea zburzenia Młodego Miasta jest poświadczona dopiero później, po wybuchu wojny trzynastoletniej. Od razu po uzyskaniu zgody na ten krok Główne Miasto zaczęło wprowadzać w życie inkorporację młodszej gminy metodą faktów dokonanych. Już 8 stycznia, czyli przed nadejściem wieści o zbliżającym się ataku krzyżackim i przed pierwszymi rozbiórkami, Rada Głównego Miasta ustalała funkcjonowanie cechów młodmiejskich po likwidacji odrębności Młodego Miasta. 9 lipca wydała wilkierz zabraniający odbudowy, czyli dysponowała terenem, który jej w żaden sposób nie podlegał, aby zabezpieczyć się przed utrzymaniem ciągłości młodszej gminy. 9 września zażądała wydania jej księgi obywatelskiej³⁶. Formalna zgoda na wcielenie Młodego Miasta do Głównego przysłała dopiero dwa lata później i była zatwierdzeniem tego, czego faktycznie dokonano już wcześniej. Była ona skutkiem nie tylko samego wyburzenia budynków, które przecież można było odbudować po

³⁵ SAMÓL 2018, s. 317–318.

³⁶ Instrukcja Jordana, s. 489; SAMÓL 2018, s. 309, 317, 322, 325, 357.

zakończeniu wojny, gdyby rzeczywiście chodziło o względy obronne. Była efektem działań Rady Głównego Miasta zmierzających do likwidacji autonomii młodemiejskiej gminy, nawet za cenę unicestwienia jej potencjału.

Ten ciąg logiczny dwóch odrębnych wydarzeń, czyli zburzenia miasta i anulowania jego praw, jest ważny dla zrozumienia ich przyczyn. Zrównanie Młodego Miasta z ziemią było środkiem służącym jego inkorporacji, czyli rozciągnięciu kontroli Głównego Miasta nad całą aglomeracją. Był to krok radykalny i przynoszący duże straty w postaci rezygnacji z dochodów, które gmina dotąd przynosiła. Trudno zrozumieć argumentację Piotra Samóla, który w podsumowaniu swej pracy formuluje tezę przeczącą całości wcześniejszych wywodów, według której

bezpośrednich przyczyn należy upatrywać w kosztach jego dalszego utrzymania. ośrodek młodemiejski nie podniósł się w pełni ze zniszczeń spowodowanych najazdem husytów i nie był otoczony fortyfikacjami. Budowa murów obronnych pozostawała w sprzeczności z możliwością wywierania przez Główne Miasto presji na jego mieszkańców. W związku z tym jedyną racjonalną decyzją była likwidacja ośrodka³⁷.

Miasto przynosiło dochody, płaciło jeden z najwyższych czynszów w całym państwie krzyżackim i na początku wojny zostało przejęte przez Główne Miasto. Zburzenie osady to nie tylko jednorazowy koszt, lecz także stałe, pokaźne straty na przyszłość i to w sytuacji dramatycznego braku pieniędzy w czasie wojny. W sprzeczności z kontrolą dominującej gminy nad sąsiadką nie stała potencjalna budowa murów wokół niej — przedsięwzięcie trwające dziesiątki lat, którego nikt w tym momencie nie rozpoczynał — lecz jej autonomia, sam fakt istnienia jako odrębnego miasta. To była przyczyna napięcia tak silnego, że gdańskie elity wołały wejść na kosztowną i ryzykowną ścieżkę, byleby tylko usunąć to, co w ich odbiorze było wyłomem w jedności ich miasta.

Fizyczna likwidacja młodszej gminy przez silniejszą sąsiadkę to przypadek rzadki, z całej średniowiecznej Europy znamy cztery takie przykłady, z ziem polskich ten jest jedyny, jeśli inaczej zaklasyfikujemy przeniesienie Nieszawy. W ogóle otwarte stosowanie przemocy wobec sąsiedniego ośrodka to rzecz zupełnie wyjątkowa. O ile bowiem napięcie i jakiś poziom antagonizmu wewnątrz aglomeracji były wpisane w naturę tego układu, to otwarty konflikt był sprzeczny z interesem zwierzchnika gmin, który zazwyczaj był jeden i którego dominująca pozycja pozwalała utrzymać w ryzach podległe mu ośrodki. Do wystąpień miast przeciwko sobie dochodziło więc w sytuacjach wyjątkowych, przede wszystkim w czasie toczącej się na danym obszarze wojny³⁸. Przemoc wkraczała z zewnątrz, choć zapraszana do środka przez dominującą gminę, która chciała pozbyć się niewygodnego sąsiedztwa.

³⁷ SAMÓL 2018, s. 379.

³⁸ Podobne są konkluzje analizy Patricka Lantschnera (LANTSCHNER 2015, s. 201–204).

W przekonaniu piszącego te słowa zasadnicze tezy płynące ze studiów nad złożonymi aglomeracjami miejskimi w średniowiecznej Europie nie zostały dotąd skutecznie podważone w publikacjach dotyczących lokacji krakowskiego Kazimierza i dziejów gdańskiego Młodego Miasta. Istnienie dwóch lub więcej autonomicznych gmin w jednym ośrodku miejskim było układem niestabilnym, w sposób naturalny prowadzącym do napięć. Trzeba jednocześnie podkreślić, że nie tylko nie wykluczało ono współpracy na wielu polach i pragmatycznego czerpania korzyści z wzajemnego sąsiedztwa, lecz także stanowiło potencjalnie jeden z istotnych czynników stymulujących rozwój takich złożonych układów miejskich. Takie spojrzenie na konflikt, zaproponowane przez Patricka Lantschnera³⁹, warto zweryfikować w analizie miast podwójnych i wielokrotnych. Najpierw musi się to jednak dokonać w studiach monograficznych, dotyczących poszczególnych ośrodków, co na dalszym etapie może otworzyć drogę do refleksji syntetycznej. To zaś przekracza dalece ramy tego tekstu.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- BEIERSDORF 2007a = Zbigniew Beiersdorf, *Kleparz*, w: *Atlas historyczny miast polskich*, t. V: *Małopolska*, red. Zdzisław Noga, z. 1: *Kraków*, Kraków 2007, s. 33–35
- BEIERSDORF 2007b = Zbigniew Beiersdorf, *Kleparz*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. Jerzy Wyrozumski, Kraków 2007 (Biblioteka Krakowska, CL), s. 427–456
- CHMIELEWSKI 1983 = Stefan Chmielewski, *Chwaliszewo*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. I, z. 2, Poznań 1983, s. 235–242
- CZACHAROWSKI 1991 = Antoni Czacharowski, *Początki „Nowych Miast” w państwie krzyżackim*, w: *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach*, Warszawa 1991, s. 47–55
- CZAJA 2012 = Roman Czaja, „*Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*”, *Marek Słoń, Wrocław 2010*, „Roczniki Historyczne”, LXXVIII, 2012, s. 281–285
- CZAJA 2013 = Roman Czaja, *W odpowiedzi Markowi Słoniowi*, „Roczniki Historyczne”, LXXIX, 2013, s. 278
- DĄBROWSKI 1960 = Jan Dąbrowski, *Czy Kazimierz i Kleparz założono jako miasta konkurencyjne dla Krakowa*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*, Warszawa 1960, s. 181–187
- DSA Salzwedel = *Deutscher Städteatlas*, Lieferung: III, Nr. 8: *Salzwedel*, hrsg. v. Heinz Stob, Altenbecken 1984
- DZIKÓWNA 1932 = Janina Dzikówna, *Kleparz do 1528 roku*, Kraków 1932 (Biblioteka Krakowska, LXXIV)
- GÓRSKA-GOŁASKA 1997 = Krystyna Górską-Gołaska, *Ostrów*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. III, z. 3, Poznań 1997, s. 515–518

³⁹ LANTSCHNER 2015, s. 5–7, 21–23.

- Instrukcja Jordana = *Des Danziger Bürgermeisters Wilhelm Jordan Instructionen für den Preussischen Rechtsstreit am Kaiserlichen Hofe 1453*, hrsg. v. Theodor Hirsch, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. IV, Leipzig 1870, s. 489
- JANOSZ-BISKUPOWA 1954 = Irena Janosz-Biskupowa, *O położeniu i przeniesieniu Nieszawy*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego Toruniu”, XX, 1954, s. 167–195
- JUNK 1992 = Heinz-K. Junk, *Neustadt*, w: *Lexikon des Mittelalters*, Bd. VI, München–Zürich 1992, szp. 1109n
- JUREK 2008 = Tomasz Jurek, *Stanisławowo*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, cz. IV, t. 4, Poznań 2008, s. 634
- KDMK 1879 = *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 1: 1257–1506, wyd. Franciszek Piekosiński, Kraków 1879 (*Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, V)
- KMP 1997 = „Kronika Miasta Poznania”, LXV, 1997, 1 s. 234
- KRACIK 1993 = Jan Kracik, *Ludzie z przedmieścia historii. Kleparzanie czasów staropolskich*, Kraków 1993 (Biblioteka Krakowska, CXXIX)
- LABERSCHEK 2011 = Jacek Laberschek, *Anfänge und territoriale Entwicklung der Krakauer Agglomeration im 13.–14. Jahrhundert*, „*Quaestiones Medii Aevi Novae*”, XVI, 2011, s. 385–410, 397–400
- LANTSCHNER 2015 = Patrick Lantschner, *The Logic of Political Conflict in Medieval Cities: Italy and the Southern Low Countries, 1370–1440*, Oxford 2015
- MIKULSKI 1999 = Krzysztof Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999
- Przywileje Krakowa 2007 = *Przywileje ustanawiające gminy miejskie wielkiego Krakowa (XIII–XVIII wiek)*, wyd. Bożena Wyrozumska, Kraków 2007
- SAMÓL 2018 = Piotr Samól, *Młode Miasto Gdańsk (1380–1455) i jego patrymonium*, Gdańsk 2018
- SCHICH 1998 = Winfried Schich, *Die Anfänge der Neustadt Brandenburg und das Neustädter Heiliggeistspital*, „*Archäologische Untersuchungen in der Neustadt Brandenburg*”, VII, 1998, 4, s. 101–116
- SCHMIDT, STARZYŃSKI 2015 = Michał Schmidt, Marcin Starzyński, *Nowe miasto tkackie? Szkic do dziejów społeczno-gospodarczych podkrakowskiego Kazimierza*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, LXIII, 2015, 1, s. 15–26
- SEMRAU 1925 = Arthur Semrau, *Die Beschreibung der Neustadt Elbing und ihres Gebietes im Mittelalter*, „*Mitteilungen des Copernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn*”, XXXIII, 1925, s. 36
- SEMRAU 1929 = Arthur Semrau, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbstständigkeit 1264–1454*, „*Mitteilungen des Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst zu Thorn*”, XXXVII, 1929, s. 11–70
- SŁOŃ 2010 = Marek Słoń, *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*, Wrocław 2010
- SŁOŃ 2013 = Marek Słoń, *Jeszcze raz o miastach podwójnych w Prusach. W odpowiedzi Romanowi Czai*, „*Roczniki Historyczne*”, LXXIX, 2013, s. 271–276
- SŁOŃ 2019 = Marek Słoń, *The Origins of Kazimierz (outside Cracow) Traced in Sandomierz*, „*Acta Poloniae Historica*”, CXIX, 2019, s. 96–98

- STARZYŃSKI 2015 = Marcin Starzyński, *Średniowieczny Kazimierz, jego ustrój i kancelaria*, Kraków 2015 (Monografie Towarzystwa Naukowego Vistulana, III)
- STEPHAN 2006 = Joachim Stephan, *Die Vogtei Salzwedel: Land und Leute vom Landesausbau bis zur Zeit der Wirren*, Frankfurt am Main 2006 (Quellen, Findbücher und Inventare des Brandenburgischen Landeshauptarchivs, XVII)
- SZACHERSKA 1960 = Stella Maria Szacherska, *Nieznane przywileje warszawskie z XV i z początków XVI wieku*, „Przegląd Historyczny”, LI, 1960, 2, s. 368–384
- TILGER 1941 = Friedrich Tilger, *Beiträge zur Geschichte der Sudenburg*, „Geschichts-Blätter für Stadt und Land Magdeburg”, LXXIV/LXXV, 1939/1941, s. 41–71
- UB Magdeburg = *Urkundenbuch der Stadt Magdeburg*, bearb. V. Gustav Hertel, Bd. I: *bis 1403*, Halle 1892; Bd. II: *1403–1464*, Halle 1894; Bd. III: *1464–1513*, Halle 1896 (Geschichtsquellen der Provinz Sachsen und angrenzender Gebiete, XXVI–XXVIII)
- WILSKA 2008 = Małgorzata Wilska, *Drogi*, w: *Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. Henryk Rutkowski, cz. 2: *Komentarz* (Atlas Historyczny Polski. Mapy Szczegółowe XVI Wieku, I), s. 118–124
- WYROZUMSKI 1992 = Jerzy Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992 (Dzieje Krakowa, I)

Were the old and new towns doomed to conflict? A voice in the discussion in the light of newer research

The article consists of two parts. In the first one I present the causes and forms of conflict between municipalities in one urban centre in medieval Poland. It is a summary of and supplement to the material presented in my book about double and multiple cities in medieval Europe, limited here to Polish lands. In the second part, I engage in a debate with works published since then that question the existence of competition and conflict between municipalities: by Marcin Starzyński in relation to Kazimierz in Cracow and by Piotr Samół in the case of Jungstadt in Gdańsk.

Direct proximity determined the intensity of contacts and mutual dependence, which led to tensions, and in some circumstances could lead to acts of violence and material destruction of weaker municipalities. The biggest area of tension was economic rights. Among them, the right to cut cloth, sell beer, rights to markets and fairs played a special role. The main centre usually aimed for a monopoly and sought to encompass the city's broadly defined environs. However, the essence of the dispute was not the economic or craft activity, but its removal from the control of the old town authorities and the functioning of an independent municipality. The older and usually stronger commune looked down on its neighbour, while the younger one felt humiliated and wronged. In addition, direct proximity often caused military problems: weaker fortifications of the new town or their absence became a cause or pretext for restricting or partially or even completely eliminating construction. Open violence against a neighbouring centre was contrary to the interests of the superior of these municipalities, so it happened rarely, usually during a war in the area. At the same time, tension and rivalry between municipalities did not exclude cooperation in many areas or pragmatic benefits from mutual proximity. It probably constituted a potentially significant factor stimulating the development of such complex urban structures.